

1
Piszę o swoich przeżyciach na Wotynie. © ARCHIWUM WSCHODNIE
II/2371
Mieszkałam we wsi Atłamiołka parafii Kisielin
17 lipca 1942 roku o godz. 4 rano napadła banda
ukraińska na naszą wieś, a że mieszkaliśmy na
samym początku wioski było widać jak na górze
zwanej (koźmiemą) było już bardzo dużo ukraińców
rodzice nas zwołali z łozek i w koszulkach uciekaliśmy
przez całą wieś mama krzychała bardzo do ludzi żeby
uciekali. Ukraińcy jechali na koniach piechotę z
kosami wółami siekierami. Uciekaliśmy na łąki
gdzie był kopany torf, tam wpadła moja siostra Łosia
mama wskoczyła i ją wytrzymała. Wpadliśmy na łąki
wtedy od stromy Smawki padły strzały od bandy.
Bardzo dużo ludzi zginęło. Ale moja mama my z
siostrą i wujek Król Jan z żoną i dziećmi uciekaliśmy
w bagniste okrzyny. Siekliśmy cały dzień na stromie
i tam nas gryły pijawki. O zmroku widać było
jak płonie cała wieś, psy strasznie wyły, konie rżały.
a w tym wszystkim chodzili po łąkach ukraińcy i wolałi
na brata mamy. Król odzwija. Bo kreć panistwa
wielkie że mama pochodzi z rodziny Królów jest
najmłodszą córką z rodzinstwa. Narzywała się z
panny Król Aniela. Jej córki to Łosia i Danusia

które urodziły się na Wołyniu we wsi Czołamcowa.
Kiedy siedzieliśmy w bagnie do późnego wieczora
wyczerpani głodem i słoncem wyszliśmy na Łękę.
Tam zobaczyliśmy jakieś osoby które nas też
obserwowaty. Osoby te też były uciekinierzy,
dopiero Król Jan jako wojskowy nawiązał z nimi
kontakt, Byli to synowie Króla Józka, to był
Król Julian Król Józef (ktorego mazywali (Niuriek)
ich kolega Bolek Kosacki i Chalinowski przedwojenny
wojskowy. Kiedy uciekaliśmy kierując się w stronę
Kowla. Tam napotkaliśmy na warty ukraińską
a było ich dwóch, jeden poszedł do sztabu zameldować
drugi nas pilnował, kiedy skrył się na zakręcie
wtedy rozegrał się straszny finał na naszych oczach
Paskiem od spodni udusili tego ukraińca i zwracaliśmy
niekiedy do lasu. Po chwili rozgoziło w lesie bardzo
ale nas poprzykrzano mechem i tak zeszmy przżyli
leżeliśmy bardzo długo, pogryzły nas pijawki
a potem żółte mrówki i byliśmy bardzo
popuchnięte. Kiedyśmy wyszli z lasu było już niedaleko
do Łasmyki i do Zielonej. Było to o zmroku kiedy
wchodziliśmy do jakiejś wioski. a tam niewiadomo

• 2 skąd stameto bardzo dużo chłopów. Zaexeli się
pytae sęd i dokąd idziemy. Zapisywali każde
nazwisko i już z samogol byśmy nie uieikli.
Lubito się wielkie zamieszanie ktoś pisat
pykat płakat. W tym czasie moja siostra Zosia
dzymana za rękę przez mamę zemollata.
Mama bardzo płakata że umiera jej dziecko
Z tłumem tych że ludzi wyszeoll mezczyzna
i zapykat gdzie jest to dziecko. Wziot moją
siostrę na ręce i powieoziat.
Zao te Polskie dzieci tak cierpią. Matko naswieitix
zlituj się nad nami, i dalej mówił nie bójcie się
bo my też jesteśmy rozbitkami, a spisujemy
dlatego żeby mogli się rodziny odnaleśe.
Wteczas nas zabrano i siostry zakonnie udzieliły
nam pomocy. Całe zgrupowanie było w Lasmykae
Kiedy z Kowla uieikli'smy w dubelskie sam miesztu
u pana Sęga, pana Solana i pana Staszynskiego
z Szbieg mamę zabrano o zamoscia do lagru
siedziata w baraku nr 9 podzieli'smy swój los
też za owutami ale nie na długo. W tym czasie
Jakis waleryt w partyzantce. Kiedy po wyzwoleniu

Odmalowano nas i rodzice wyjechaliśmy na
Ziemie odkrywane do miejscowości Pogrodzie
gdzie mieszkamy do tych czas.

W wojnie służyłem jako legionista 26 pułku ułanów
aniel bardzo duże przykrości a my razem z nimi
piszę te skromne wspomnienie a tak bolesne
może się do czasu przydać

Z poważaniem ołła wszystkich
Wotyniaków Danusia.

córka Losia Marysie

Rakowska Lofia

82-317 Pogrodzie
woj Elbląg

córka Danusia

Zagorcen Danuta

82-317 Pogrodzie

woj Elbląg